Śliwa, Nie mów, że nie

Ona wali cię po rogach ziomuś, nie mów że nie
Diler ponownie cię przyciął ziomuś, nie mów że nie
Wokół stado sukinsynów krąży, nie mów że nie
Świat zwariował na tle forsy, nie mów że nie, nie

Musiał bym być ślepy jak Stevie
By nie nawinąć ile zła się dookoła czyni
Ci żałośni kretyni twierdzą że cash jest najważniejszy
Dla mnie to absurd, zdrowie na miejscu pierwszym
Nie gryzę się w język sprecyzowałem poglądy
J***ać zawistnych gnoi na siano głodnych
Wbijam się do studia ze stoickim spokojem
Nagrywam nowy track by sp***ć im nastroje
To tylko cisza przed burzą za dużo czasu straciłem
Czuje wenę i siłę o jakiej nawet nie śniłem
Za to pije, za to że ten debiut ma moc
Za to że niezmarnowana była ta noc
Nie straciłem rezonu już od kilku sezonów
Mój rap cieszy się uznaniem nie tylko wśród ziomów
Nie mów że nie bo ch***a o mnie wiesz
Masz na koncie trzy kawałki a chcesz błyszczeć jak X

To rozbój w biały dzień, ta budzisz oburzenie
Ja piąty rok na scenie nie pi***e się bo wiem
Należy się szacunek dla kolegów starszych fachem
Choć kozak z Ciebie raper możesz wyłapać w blachę
Nie mów że nie bo sam jestem w tej grze
Nie nawijam o tym o czymś ktoś mi nawinął wiesz
Ludzie który mnie znają dobrze wiedza ze nie kłamie
Na zawsze w ich sercach pozostanie o mnie pamięć
Nie mów że nie bo mam to czyste sumienie
O którym na tej ziemi ku***a marzy niejeden
Trzeba grać fair zawsze prawda wyjdzie na jaw
Dowiem się prędzej czy później, czy ziom czy faja
Nie mów że nie, ja nie siedzę w piaskownicy
Już nie ten wiek wiem co jest pięć na dzielnicy
Czasem się wk***m kręcą krzywe afery
Na szczęście to nie Compton, nie wchodzą w grę giwery
Burza w szklance wody mogła by się skończyć śmiercią
Więc ciesze się wolnością choć nadal jest mi ciężko
Nie mów że nie, mam pozamykanych kumpli
Tęsknie jak sku***n przy tym wylewając z butli
Dwie dychy w tej dżungli wśród łotrów, dziwek, kundli
Dwie dychy w tej dżungli ziomuś zostań albo umknij
Nie mów ze nie, chcesz się wyrwać z tej otwartej celi
Żyjesz na kreskę, od poniedziałku do niedzieli
Cieszy mnie fakt że dziś też mogę postawić kumplom
Całkiem niedawno tylko oni mogli mi coś fundnąć
Nie mów że nie (nie) nawet się nie waż
Od kiedy mam pieniądze każdy pyta jak się miewam
Nikt nie wierzył że w tym gównie będę kimś (kimś)
Choć mieszałem na starcie jak A.B.D (DD)
Teraz każdy już do końca swoich dni (dni)
Będzie chciał się wp***ć tak na bit (bit)
Z chirurgiczną perfekcją podchodzę do tego fachu
Zamknę pyski tym pi***ą nie jest żal mi patałachów
Liczę zyski bo Rapu nie robiłem na boku
Po dziś dzień to czarną magią na je***h tłumoków

Ona wali cię po rogach ziomuś, nie mów że nie
Diler ponownie cię przyciął ziomuś, nie mów że nie
Wokół stado sukinsynów krąży, nie mów że nie
Świat zwariował na tle forsy, nie mów że nie, nie